

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie 12 rs. 6.
Półrocznie 6.
Kwartalnie 3.
Miesięcznie 1 zł. 50.
W KROLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie 12 rs. 8.
Półrocznie 6.
Kwartalnie 3.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z następnym wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 7 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Franciszka Serafińskiego.
Jutro: Placyda Męca.
Wschód słońca o godz. 6 m. 1. Zachód o godz. 5 m. 37.
Długość dnia godz. 11 m. 36. Ubyło dnia godz. 5 m. 7.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmans i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Kongres monetarny.

Między kongresami, zwołanemi z powodu wystawy paryskiej, nieposlednie posiadał znaczenie kongres monetarny, jakkolwiek wzięli w nim udział nie tyle pełnomocnicy mocarstw, ile uczeni ekonomiści i finansisci. Kongres zajął się głównie ową wieczną, a ciężką do rozwiązania kwestyą równowagi między walutą złotą i srebrną. Jak wiadomo, równowaga ta utrzymywała się mniej więcej na jednym poziomie od początku bieżącego stulecia, aż do wojny francusko-pruskiej, poczem w latach 1870-71 z gruntu została zachwiana.

Prawa monetarne ustanowiły między złotem i srebrem taki stały stosunek, że 1 gram złota, równy 15 1/2 gramom srebra. Niestety ten stał i dogodny stosunek między dwoma szlachetnymi metalami, używanymi dla wybijania monety, wcale nie odpowiada ani prawom przyrody, ani historycznego rozwoju. Wartość bowiem względna dwóch tych środków zamiany, nie może być stale oznaczona przez prawo, skoro i natura nie ustanowiła tego wzajemnego stosunku dwu szlachetnych metali raz na zawsze. Metale te są produktami przyrody i jak inne produkty, ulegają ogólnym prawom ekonomicznym, a więc i jednemu z głównych — prawu podaży i popytu. Otóż postępy cywilizacji sprawiły, że złoto po szukiwanem jest, jako droższe, mniej zajmujące miejsca, dogodniejsze do przechowywania i przesyłki, — daleko więcej, niż srebro; jednocześnie ilość złota odkrywano w przyrodzie, wogóle stała się mniejsza, skutkiem wyczerpywania się różnych kopalni, a jeżeli się zwiększa, to chwilowo i to bardzo nieznacznie, wobec rzadkości odkrywania nowych kopalni. Wprost przeciwnie mają się rzeczy ze srebrem, które w większej daleko obfitości znajduje się w przyrodzie i koszty eksploatacji kopalni którego są również niższe. Od lat trzydziestu produkcya srebra zwiększyła się pięciokrotnie, a złota zmniejszyła prawie do połowy.

Mógłby kto wszakże twierdzić, że przeciwieństwo natury, w postaci banknotów, służących za wartość zamienną, a właściwie

wie przy wypłatach reprezentujących symbolicznie złoto lub srebro, że papiery te, jako dogodniejsze bez porównania przy operacjach pieniężnych, całkiem w wielu krajach wyparły z rynków pieniężnych i codziennego użycia metale szlachetne, a zatem, że ciężar odnośny monety zamienniej nie wywiera wpływu na korzyść złota. Tak przecież nie jest. Dotąd jeszcze nader znaczne ilości monety metalicznej, znajdują się w obrocie, w czasie np. zbiorów w Anglii, znaczne sumy w złocie podnoszone są z banku angielskiego i wysyłane na prowincye dla wypłaty zarobków robotnikom; znane są peryodyczne transporty złota na wsze strony, zawsze o jednym czasie, z banku angielskiego; złoto to znowu peryodycznie w innych terminach wraca z powrotem. Moglibyśmy przytoczyć więcej tego przykładów, dowodzących, że jakkolwiek moneta papierowa jest czysto reprezentacyjną, istnieje zawsze potrzeba monety metalicznej na rynkach pieniężnych i im ludzkość stawia się będzie bogatszą, tem wartość, względnie do wagi, złota, będzie również wyższą. Wbrew siłom ustalenia stosunku wartości złota do srebra, w historii widzimy objawy wzrostu przeciwnie. Złoto przed lat parę tysiącami było tańsze niż obecnie, wartość jego wzrosła ciągle, względnie do wartości srebra. Obecnie to ostatnie z dniem każdym staje się mniej odpowiedniem do odgrywania roli monety podstawowej.

Objaw podobny nieraz już dawał się w dziejach zauważyć. Ludzkość kolejno degradowała na stopień bilonu monety pierwotne z metali niższej wartości, jak monety żelazne, brązowe; to samo da się powiedzieć o monetach miedzianych, których waga jakkolwiek jeszcze niedogodna, coraz mniej jednak odpowiada rzeczywistości ich wartości o wiele niższej od nominalnej; dość powiedzieć, że 1,000 kilogramów miedzi posiada wartość w przybliżeniu 1,000 franków i że, w stosunku do tego dziesięć sou francuskich powinnyby ważyć prawie funt cały. Zdaje się, że i srebro zejdzie z czasem do poziomu owych monet zdawkowych, pomocniczych; już teraz np. monety srebrne, posiadają około 30%, mniej wartości, jaką im nadają prawa monetarne, i w ogóle monety srebrne nie odpowiadają wartości handlowej aktualnej tego metalu.

Tych kilka uwag wyjaśni nam doniosłość kwestyi, głównie zajmującej kongres, w którym wzięły udział kraje, reprezentujące znaną „unię monetarną łacińską” (Francya, Belgia, Włochy, Grecya i Szwajcarya). Unia ta została przedłożoną do 1 stycznia 1891 r. i obowiązując do tego terminu wszystkie państwa, prócz Szwajcaryi, która zastrzegła sobie prawo wystąpić z niej wcześniej.

Głównym jądkiem niezgody jest między temi krajami kwestya bicia monet srebrnych pięciofrankowych, które we Włoszech i Szwajcaryi mają kurs ustanowiony przez prawo i muszą być przyjmowane przez bank francuski w cenie równej wartości franka francuskiego. Dalsze bicie monet pięciofrankowych srebrnych należało wstrzymać na mocy umowy z 1885 roku, ile razy jednak jakieś państwo znowu chciało zacząć wybić monetę srebrną, związek pozwalał na to pod warunkiem, aby nowa konferencya monetarna zgodziła się na to i aby wybite pięciofrankówki mogły być w każdym czasie wymienione na złoto. Szwajcarya, która zalegała najwięcej zagraniczne monety srebrne, zaprotestowała przeciwko temu i zagroziła wystąpieniem ze związku.

Obowiązek wymiany pięciofrankówek na złoto również wywołał spory. Niektóre kraje nadzwyczajnie prawa wolnego bicia monety srebrnej, tak np. we Francyi znajdują się w kursie belgijskiej monety srebrnej prawie za 465,000,000 franków, gdy w Belgii francuskiej tylko na sumę 192,000,000 fr.; stąd wynika, że w razie rozwiązania się unii, kasa państwa belgijska ciężkie poniosłaby straty przy wykupie swych mniej cennych pięciofrankówek. Skutkiem tego Belgia nie podpisała umowy i faktycznie wystąpiła ze związku, pojawiwszy wszakże następnie, że zupełnie wystąpienie załoby ją powracającymi pięciofrankówkami ze stemplem belgijskim, które dotychczas kursują po całym związku, przez swego przedstawiciela na kongresie oświadczyła się za przedłużeniem związku monetarnego. Poparła te starania Francya, która w podobnym do Belgii względem innych członków związku znajduje się stosunek.

Zwolennicy bimetalizmu, niemiecy i angielscy, nie mieli powodzenia ze swemi projektami podwyższenia wartości srebra lub u-

stalania jej na czas dłuższy, ku czemu posunęliby także wzbronienie bicia monety srebrnej. Kongres paryski nie powziął żadnych uchwał stanowczych, nadzieje więc bimetalistów nie prędko się urzeczywistnią, jeśli to kiedy nastąpi. Co sędzić zresztą o wartości ekonomicznej tych projektów, wskazują wyżej przytoczone uwagi.

Przemysł, handel i komunikacje.

Drugi wodny.

— W Kijowie rozpoczęła swe czynności nowe towarzystwo żeglugi parowej pod nazwą „Towarzystwo komunikacji parowej”. Członkami zarządu są pp. A. F. Rafalowicz, D. S. Margolin i R. R. Webster. Towarzystwo nabyło dotychczas 3 parowce i prowadzi układy o nabyciu większej liczby morskich i rzecznych parowców. Parowce towarzystwa mają kursować, między innymi, na Dnieprze.

Drugi żelazny.

— „Nowosti” dowiadują się, że w polowie września ukończono studya nad nowo-projektowaną linią kolejową jelecko-doniecką. Droga prowadzi z Jelca na Stary Oskół, Nowy Oskół, Wałujki, Kupiański i Sławiausk do Kramatorowki, stacyi drogi żelaznej donieckiej, z odnogą od m. Sławiańska do stacyi tegoż nazwiska drogi żel. kursko-charkowsko-azowskiej. Długość drogi pomiędzy Jelcem i Kramatorowką 453 wiorsty, pomiędzy Jelcem i Sławiańskiem stacyą drogi żel. kursko-chark-azowskiej 474 wiorsty. Okolica drogi rolnicza, jedna z najurodzajniejszych w Rosyi środkowej, wywozi corocznie około 10 mil. pudów zboża. Przeprowadzenie linii kolejowej przyniesie rolnikom tamtejszym ogromne korzyści, podniesie bowiem ceny zboża. Dotychczas, z powodu oddalenia stacyi kolejowych o 100 — 120 wiorst, kupcy zbożowi potracali z ceny nie tylko koszt przewozu, lecz także ryzyko dalekiej dostawy. W roku zeszłym np. sprzedawano w tych okolicach żyto po 15—18 kop. za pud i skutkiem tego obfity urodzaj nie przyniósł rolnikom żadnych korzyści.

— „Nowoje wremia” dowiaduje się, że kijowski gubernialny marszałek szlachty ks. Repn i inżynier-pułkownik Fa-

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

(17) Guy de Maupassant.

JAK ŚMIERĆ SILNE.

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 222).

— Al jak przyjemnie — rzekła Aneta odychając pełną pierś.
Oczy obu kobiet zwróciły się oknom i bładzili poniżej jasnej błękitnej przestrzeni niebios, lekko u dołu przyćmionej przez ową mgłę południową, co skrzy się ponad samą ziemią oświetloną słońcem — po rozległej zielonej łące parku, z porożnieniami po niej wyspami z drzew i perspektywami otwartemi na pola okoliczne o barwie zółtawej zbóż dojrzających, które jakby jednym lanem ciągnęły się aż do widnokręgu.

— Zrobimy długi spacer po śniadaniu — rzekła hrabina. — Możemy iść piechotą do Berville, wzdłuż rzeki, bo na równinie będzie zagorąco.
— O, dobrze, mam i Julia weźmiemy ze sobą, żeby ploszył kurapatwy.
— Wiesz, że ojciec zabrania tego.
— O, kiedy jest w Paryżu. To tak zabawne jak Julio poluje. Patrz, patrz, jak drażni krowy. Boże! jakich on śmieszny!
Odsunęła krzesło, wstała, pobiegła do okna i krzyknęła:
— Julio, dalej ja, dalej ja!
Na trawie trzy wielkie krowy nasycone trawą, przygębione przez upał, spoczywa-

ły, wyciągnięte na trawie. Latając od jednej do drugiej ze szczękaniami w szalonych podskokach, rozweselony bonoński pies do polowania, smukły, biały, z złotemi łalami, fryzowanemi uszami, które podnosiły się przy każdym skoku, usiłował koniecznie zmusić do wstania zwierzęta, a one uczynić tego nie chciały. Była to niezawodnie ulubiona zabawa psa, który rozpoczynał ją zawsze, ilekroć dojrzał leżące krowy. Te, niezadowolone, lecz bynajmniej nie wystraszone, zwracały na niego wielkie wilgotne oczy i wodziły za nim wzrokiem.

Aneta z okna krzyknęła:
— Daj aport, Julio, daj aport.
I piesek, podniecony, ośmielał się coraz bardziej, szczełak coraz głośniej i doskakiwał nawet do grzbietów, udając, że chce je ugryźć. Krowy zaczynały się niepokoić, a dreszcze nerwowe przebiegające skórę, dla odpędzenia much, stawały się coraz częstszymi i coraz dłuższymi.

Nagle pies nadzwyczajnym skokiem, nad którym w porę nie był w stanie zapanować, przybiegł w pełnym biegu tak blisko do jednej z krow, że aby się na nią nie wyrwać, zmuszony był przez nią przeskoczyć. Polecitano skokiem tym, zwierzę zlekota się, i podniósłszy najprzód głowę, podniosło się następnie na cztery łapy, silnie rzycał. Inne natychmiast poszły za jej przykładem, a Julio wśród nich odskakiwał swój taniec tryumfalny, podczas, gdy Aneta posyła mu powinszowania:
— Bravo, Julio, bravo!
— Choć jeść, moje dziecko — rzekła hrabina.
Lecz młoda dziewczyna przystojniwszy sobie ręką oczy, zawołała:

— Depeszę niosą.
Na niewidzialnej ścieżce tonącej wśród zboża, niebieska bluzka zdawała się płynąć po powierzchni kłosów i szła ku zamkowi, miarowym krokiem mężczyzny.

— Boże! — szepnęła hrabina — byle nie jaka zła wiadomość.
Drżała jeszcze z tej trwogi, którą pozostawia w nas tak długo śmierć ukochanej istoty oznajmiona przez depeszę. Nie była w stanie otworzyć teraz już żadnej bez drżenia palców i wewnętrzznego wzruszenia, bez myśli, że ten zwitek zawiera zmartwienie, które znów ły z oczu wycisnie.

Aneta, przeciwnie, pełna młodej ciekawości, lubiła wszystko nieznanne. Serce jej, które życie po raz pierwszy zranilo, oczekiwało tylko radości z czarnej torebki wiszącej przy boku listonoszów, roznoszących wśród ulic stołecznych i dróg wioskowych tyle wzruszeń.

Hrabina przestała jeść, śledząc w myśli kroki człowieka, który szedł ku niej, niosąc słów kilka, co ją może zranić, jak poderżnięcie nożem gardła. Z trwogą starała się domyśleć co zawiera ta spieszna nowina. Od kogo? Myśl o Oliwierze przebiegła przez umysł jej. Może zachorował? Może i on też umarł!

Dziesięć minut oczekiwania wydawały się niemającymi końca; następnie gdy rozdarła depeszę i ujrzała podpis męża, zdecydowała się przeczytać, co następuje: „Bertin przyjeżdża dziś o 4 Roncières. Posłać faeton kolej. Uklony.”
— Co tam mam? — spytała Aneta.
— Pan Bertin przyjeżdża do nas.
— Ach! jak to dobrze! Kiedy?
— Zaraz.

— O czwartej?
— Tak.
— O! jaki on dobry!
Ale hrabina zbladła, nowa troska bowiem trapiła ją od pewnego czasu ze wzrastającą siłą; nagły przyjazd malarza wydawał się jej równie przykrym, jak wszystko, co by tylko mogła przewidzieć.
— Pojedziesz po niego — zwróciła się do córki.
— A ty mamie nie pojedziesz ze mną?
— Nie, będę was tu oczekiwała.
— Czemu? Przykrasność mu to sprawi.
— Nie czuję się zupełnie dobrze.
— A chciałas przed chwilą iść piechotą do Berville?
— Tak, ale po śniadaniu gorzej mi jest.
— Do tego czasu może ci będzie lepiej.
— Nie, pójdę do mego pokoju. Każ mnie uprzedzić, jak zajdziecie.
— Dobrze, mamie.
— Poczem, wydawszy odpowiednie rozporządzenia, hrabina poszła do swego pokoju i zamknęła się.
Życie jej dotąd prawie bez trosk przeszło, przerwane tylko miłością Oliwiera i ożywione pragnieniem zachowania jej. Z walk tych zawsze wychodziła zwycięzko. Serce jej, kolysane powodzeniem i pochlebstwami, stało się sercem wymagającym pięknej, światowej kobiety, której należało się wszystkie rozkosze ziemi, która zgodziła się na świetne małżeństwo, gdzie przywiązanie nie odgrywało żadnej roli, która przyjęła następnie miłość jako dopełnienie swego szczęścia w nielegalnym związku, zawartym głównie z poczucia, nieco przez kult dla samego uczucia, jako kompensaty zwykłego biegu rzeczy w swojej egzystencji; — zamknęła się w tem swoim szczęściu, zgoto-

brycius, czynią starania o pozwolenie na budowę linii kolejowej, mającej połączyć w prostym kierunku Kijów ze stacją Łozowa. Linia ta, nazwana poltawską, przechodziłaby przez Poltawę i powiaty: konstantynogrodzki, poltawski, chorolski, lubieński, piratyński i perejasławski, a ma być zbudowana kosztem ziemian i przedsiębierców, bez zapomogi i ubezpieczenia ze strony rządu.

W ministerium komunikacji poruszono kwestję urządzenia portu dżarylgiedzkiego (na wybrzeżu morza Czarnego, niedaleko Chorasamu) i budowy kolei do tego portu od stacji Dobry, kolei charkowsko-kolajewskiej, przez Cherson.

„Grażdanin“ dowiaduje się, że kwestya przeniesienia punktu kresowego kolei zakaukaskiej z Uzun-Ady do Krasnowodska jest już stanowczo rozstrzygnięta na korzyść Krasnowodska.

„Nowoje wremia“ donosi, że w lutym 1890 roku kolej libawsko-romeńska przejdzie na własność rządu.

Handel.

Na jarmarku chmielarskim w Warszawie rozpoczęły się obroty właściwie dopiero w poniedziałek. Nabywano chętnie, po cenach znacznie wyższych od dawniej ofiarowanych. Chmiel kupiony przed kilku dniami odprzedano drożej o 3 rs. Notowania urzędowe chmielu przedniego trzymają się między rs. 22.75 a 93.50 za pud. Ważniejsze partie sprzedali: hr. Zyberg-Plater z Nowej Wsi w powiecie biłostockim, hr. Bernard Plater z guberni siedleckiej i p. Adam Helbig z Konar w gub. radomskiej. Prezes kantoru warszawskiego banku państwa, uproszony przez przedstawicieli członków delegacji chmielarskiej, zgodził się, żeby chmiel ze składów bankowyć h odbierany był częściowo i wydał już edpo wodnie polecenie. Na posiedzeniu deputaci jarmarcznej projektowano skrócenie czasu trwania jarmarku do pięciu dni i powiększenia natomiast czasu na dowóz chi nielu z dni 3 do 8. Uchwała w tym względy e zapadnie dopiero przy końcu jarmarku.

Celą m uniknięcia fałszowania welnę przez wyw ozowców i pośredników, w wysokim stopniu szkodzącego reputacyi producentów i zmniejszającego zapotrzebowanie za granicę, hodowcy owiec z guberni kijewskiej, je katerynosławskiej i woroneńskiej postanowiłi własnymi siłami utworzyć na rynkach za granicznych agentury, które sprzedawać będą welnę z etykietami producentów.

Departament rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego zawarł kontrakt z poddanym angielskim kłocikiem o wydzierżawienie na lat 21 urzędzonej przez departament w m. Gizażi rzeczki, z warunkiem wywożenia za granicę oznaczonej ilości wieprzowiny. Kock zobowiązał się nabywać wieprze po cenie nie niższej od 3 rubli za pud mięsa żywego.

Na stacji Wilno drogi żelaznej warszawsko-petersburskiej mają być podobno zbudowane wielkie magazyny zbożowe.

W tych dniach przejechało przez Petersburg kilku agentów amerykańskich, udających się do guberni południowych i południowo-zachodnich po zakup siwek, które w znacznych partjach wysyłane będą do Ameryki.

waniem przez przypadek, bez innych pragnień nad bronienie go od codziennych niepodzianek. Przyjął tedy z uprzejmością piękną kobiety przyjemne przynędy, które same się nasycały i będąc spokojnego usposobienia, nie trapiła nowymi pragnieniami czegoś nieznanego, ale tkliwa, stała, przewidywała, zadowolona z teraźniejszości, niespokojna z natury już swojej o jutro, umiała korzystać z dobrodziejstw, które jej zesłało przeznaczenie, oszczędnie i ostrożnie.

Następnie, powoli, choć nie śmiała tego przed sobą wyznać, wślizgnęła się do jej duszy ponura obawa z powodu czasu ubiegającego i wieku coraz poważniejszego. Coś świrowało w jej myślach bezustannie. Wiedząc wszakże, że tego staczenia się po pochłyłości życia, raz rozpoczętego, powstrzymać niepodobna, i następując instynktowi obawy niebezpieczeństwa, zamknęła oczy, staczając się bez oporu, by nie utracić marzenia, by nie dostać zawrotu głowy jak nał przepaścią i nie doznać rozpaczki niemocy. Przechodziła tedy przez życie z uśmiechem i z pewnym rodzajem sztucznej dumy ze swej długotrwałej piękności; a gdy ukazała się przy boku jej Aneta, ze świeżością swych lat osiemnastu, zamiast chęć z powodu tego sąsiedztwa, była przeciwnie dumna, że mogą ją przenosić, z jej dojrzałym wdziękiem, nad tę dziewczętkę rozkwitającą w pierwszym blasku swej młodości.

Sądziła nawet, iż zaczyna się dla niej nowy szczęśliwy okres życia, gdy śmierć matki wyrwała ją z tego koła i zadała cios w samo serce. W pierwszych dniach doznawała tej głębokiej rozpaczki, przed którą każda myśl inna ustępuje. Od rana do wieczora pogrążała się w smutku, sta-

Kradyt.

Władcom centralnym w Petersburgu przedstawiono projekt utworzenia w miastach Królestwa Polskiego kas pożyczkowych i oszczędnościowych tegosamego typu, jak kasy założone dla ludności wiejskiej, zorganizowane na podstawie ustawy z dnia 20 lutego 1844 r. Zarząd kas owych ma być powierzony administracyi miasta w osobie burmistrza lub prezydenta, ławnika i kasyera. Fundusz zakładowy utworzony będzie z kapitałów zapasowych, dotychczas przynoszących dochód w stosunku 4% oraz z fundusów nietykalnych, posiadanych przez znaczną mniejszość miast, a oprocentowanych w stosunku 3%.

„Kuryer warszawski“ dowiaduje się, że w ministerium spraw wewnętrznych opracowuje się nowa ustawa dla wszystkich kas zaliczkowych, udzielających zaliczek na zastaw ruchomości. Między innymi ma być ustanowioną norma procentowa w ten sposób, ażeby opłata od jednego rubla na miesiąc, łącznie z kosztami administracyi i ubezpieczenia, w żadnym razie nie przenosiła 3 kop.

Pieniądze.

„St. Pet. Ztg.“ donosi, że w Petersburgu pojawiła się znaczna ilość fałszywych 25 rublowek bardzo zrzęcznie podrobionych. Fałszyki różnią się od prawdziwych bankocetli nieco błędem zabarwieniem tła i plamkami w niektórych miejscach. Podobno bank państwa skonfiskował już około 10,000 sztuk tych fałszyków.

Przemysł.

„Bürzwyja wiadomości“ donoszą, że towarzystwo metalurgiczne, wyszukujące pokłady rudy żelaznej w Krzywym Rogu, zamierza rozszerzyć zniszczenie swą działalność i zwiększyć wytwórstwo. Na ogólnem zebraniu akcjonaryuszów w Paryżu zatwierdzono projekt kasy pomocy dla robotników, pracujących w kopalniach krzyworoških.

Przy ulicy Żelaznej w Warszawie otwarto nową fabrykę wyrobów bronzowych, z motorem gazowym.

Nowe pokłady węgla kamiennego odkryto we wsi Przechów, gminie Gziczków, powiecie bezdzińskim, tudzież we wsi Gradków gminie Bobrowniki, w powiecie bezdzińskim. Eksploatacyi tych ostatnich pokładów po urzędowem zbadaniu takowych, zamierza zająć się firma kopalniana Stanisław Ciechanowski i Ska.

W zeszłą sobotę odbyła się w Warszawie narada chemików. Przewodniczącym p. Władysław Leppert objaśnił, że referat w przedmiocie cel od chemikaliów złożona komitetowi giełdowemu i że wogóle rewizya taryfy celnej nieopóźdło jeszcze będzie ukończona, gdyż ciągle jeszcze nadchodzą do Petersburga referaty, jak obecnie dotyczące taktwa. Prawdopodobnie obrady nad nową taryfą celną zaczną się dopiero wiosną a zastosowanie taryfy nastąpi w lipcu roku przyszłego. W dalszym ciągu posiedzenia p. Neugebauer zdawał sprawę z wycieczki swej do Frankfurtu n. M., gdzie oglądał urządzenia kanalizacyjne. Wody ściekowe w tem miejscu, przed wpuszczeniem do rzeki bywają oczyszczone. W tysiącym przedmiocie przemawiali pp. Gradenwi i Flamm, opisując polaryzacyjne pod Berlinem i pod Paryżem. P. Władysław Kolenko odczytał referat

o zakazaniu wody w rurach olowianych, wreszcie p. Alfons Bukowski zakomunikował bardzo ciekawe szczegóły o analizach przezrocznych kosmetyków, bajecznie drogie i szkodliwych dla zdrowia. Następnie posiadzenie odbędzie się w dniu 12 października.

Na zebraniu członków towarzystwa ogrodniczego w Warszawie prof. Jurkiewicz przedstawił wyroby fabryki przetworów owocowych, założonej i prowadzonej przez p. W. Perkowskiego w Kornelinie pod Radomiem. Fabryka nowa, pomimo przeszkód, jakie zwalczać musi, rozwija się bardzo pomyślnie; już w roku zeszłym oznaczoną była wielkim medalem srebrnym na wystawie w Petersburgu.

Przedsiębiorstwo Piotra Rjabowa w Sierpuchowie, guberni moskiewskiej, zamienia się na akcyjne pod nazwą „towarzystwo rjabowskiej fabryki wyrobów bawelnianych“. Kapitał zakładowy oznaczono na 1,600,000 rubli w akcyach 5,000 rublowych.

Biuro syndykatu cukrowników oblicza tegoroczny zbiór buraków na 246,450,944 pudów z 236,863 desiatyn, czyli na 1,041.4 z desiatyn. W roku zeszłym obliczono zbiory około 13 września na 267,475,358 pudów, w rzeczywistości zaś zebrane 279,576,875 pudów z 242,165 desiatyn, czyli 1,154.3 z desiatyn. W każdym więc razie urodzaj tegoroczny będzie znacznie gorszym od zeszłorocznego.

Cukrownia „Lyszkowice“ ma wyznaczyć 7%, a „Hermanów“ 5% dywidendy za rok 1888/9.

Z MIASTA I OKOLIC.

(—) Wyjaśnienie. W jednym z pism warszawskich spotkałmy wiadomość, że magistrat warszawski otrzymał od prezydenta miasta Łodzi odezwę o udzielenie informacyi, jaki jest personel wydziału inżynierji miejskiej w Warszawie i jaką przestrzeń zajmują bruki warszawskie. Na podstawie powyższego rzeczono pismo donosi, że „prawdopodobnie magistrat łódzki zamierza utworzyć stały wydział inżynierji na wzór warszawskiego, co już dawno należało się tak ruchliwemu miastu jakim jest Łódź“. Po zasięgnięciu wiadomości u źródła, możemy donieść, że magistrat naszego miasta odnosił się do warszawskiego z zapytaniem w kwestyi dozoru bruków warszawskich w tym celu, że ma zamiar utworzyć kilka posad dróżników miejskich, którzyby mieli obowiązek dozoru wia bruku łódzkiego. Z czasem może dołączymy się inżynierji miejskiej, jaka istnieje w Warszawie, ale prawdopodobnie dużo jeszcze czasu uplynie, zanim to nastąpi. Tymczasem dobry i ten początek, za który należy się uznanie magistratowi.

(—) Agent. W osadzie Konstantynowie w tych dniach pojawił się agent, zachwytający tkaezom tamtejszym jakieś warsztat, nowego wynalazku, do wyrobu tkanin bawelnianych. Według objaśnień agenta, tkaez nie potrzebowałby, jak dotychczas, siedzieć za warszatem, a tylko obracając kółko, otrzymywałby towar gotowy i większą ilość, niż dotychczas, mógłby wyrobić.

dawała się jej jakoby należąca do innej kobiety, nową, zmienioną do niepoznania i nieuleczalnie chorą.

By się lepiej widzieć, by dokładniej skonstatować ten cios nieoczekiwany, zbliżyła czoło do lustra tak, że oddech jej, tworząc mgłę na zwierciadle zaciemnił i zamazał prawie białe obrazy, któremu się przypatrywała. Wzięła chusteczkę by wyttrzeć lustro, i drżąc z niecierpliwego wzruszenia, zrobiła długi i ciępiły egzamin zmian swej twarzy. Lekkiem dotknięciem przesuńdła palec po policzkach, po czole, podniosła do góry włosy, wyróciła powieki, by przyjrzeć się białku oka. Poczem otworzyła usta, zrewidowała zęby, niezupełnie już białe, na których widniały gdzieśgdzieś złote punkciiki, zaniepokoiła się zsiniałymi dziąstami i zółtą cerą pod policzkami i na skroniach.

Tak zajęła się całą tym przeglądem uciekającej piękności, że nie słyszała, jak drzwi się otwały i zaślazała całym ciałem, gdy pokojówka odezwała się:

— Pani hrabina zapomniała wypić herbatę.

Odróciła się, zmieszana, zdziwiona, zawstydzona, a pokojówka, odgadując myśl jej, rzekła:

— Pani hrabina zawiele płakała, niema jic gorszego dla cery, jak łzy. To krew zamienia się w wodę.

Gdy hrabina dodała ze smutkiem:

— Wiek jest gorszym.

Pokojówka zawołała:

— O! O! Nie pani hrabinie o tem mówić. Po kilku dniach wypoczynek wszystkie się zmieni. Trzeba wszakże, aby pani hrabina dużo chodziła i nie płakała.

Hrabina, ubrawszy się, zesłała niezwłocznie do parku i po raz pierwszy od śmierci

Wielu tkaezy uwierzyło w istnienie takiej konstrukcyi warszatem i dało agentowi po kilka i kilkanaście rubli zaliczki. Fantastyczny opis warszatem nasuwa podejrzenie, że łatowierni tkaez konstantynowscy padli ofiarą prostego oszustwa.

(—) Handel jabłmi. W okolicy Łodzi hodują kolonij wielką ilość kur i sprzedają jąka handlarzom tutejszym, którzy wysyłają je większymi partjami agentom niemieckim w Kaliszu.

(—) Jabłka. We środę na Nowy Rynek dowieziono 30 solówek jabłek. Owoc ten pochodzi z Kaliskiego.

(—) Zabawa „rybna“. Dzierżawca „Waldschlöchen“ urządził w posesyi swej niedzielne zabawy „rybne“. Każdy z gości przybyłych na ową zabawę ma prawo łowić na wędkę w stawie; do tej miejscowości należąco, ryby, które stanowią będą jego własność. Dowcipny ten pomysł będzie pewnem urozmaiczeniem wśród monotonych rozrywek łodzian.

(—) Wypadek. Trzynastoletni syn pp. X., bawiąc się nabytym rewolwerem, przez nieostrożność przestrelał sobie prawą rękę. Rana jednak nie grozi niebezpieczeństwem.

(—) Przez zemstę. Pewien robotnik w jednej z tutejszych fabryk, pokłóciwszy się z majstrem, miał być wydany do fabryki po upływie dwóch tygodni. Chcąc majstrowi dokuczyć, robotnik umyślnie zepsuł maszynę, której naprawa kosztować będzie około 300 rs.

(—) Kradzieże. W nocy z dnia 28 na 29 września, kilku rzeźmieszków po wyłamaniu deski w parkanie, dostało się na dziedzińce fabryczny pod № 598, a stamtąd przez wybite okna do fabryki, gdzie skradła przedzą bawelnianą na sumę rs. 96. Ponieważ psy w dziedzińcu fabrycznym szczekając, mogły ich zdradzić, zabił je jednego, drugiego zaś ciężko zranił. Wydostawszy się na ulicę, lotrzy poczęli uciekać w różne strony i politya zaledwie mogła ująć jednego z nich z częścią skradzionej przedzą. Celem wykrycia reszty przedsięwzięto dochodzenie.

Niejaka A. Z. weszła do sklepu Ludwika Krykusa jakoby w celu porobienia zakupów. Gdy właściciele sklepu zajęci byli innymi klientami, Z. skradła dwie sztuki jedwabnej materji wartujące 300 rs. i sztukę kaszmiru na sumę rs. 50.

Pawłowi Wolmanowi, zamieszkałemu pod № 1376a, niejaka E. D. skradła 35 łokci płótna na sumę rs. 10.

Przechodząc ulicą Piotrkowską pani J. O., kilkunastoletni rzeźmieszka wyrwał z rąk portmonetkę z 3-ma rublami gotówką.

De mieszkaniu pp. B. przy ulicy Konstantynowskiej, przez okno chciało się dostać dwóch rzeźmieszków, lecz spłoszono ich w porę.

(—) Echa zgierskie. Piszą do nas pod d. 3 października ze Zgierza: Cykliści nasi, mając już w rękę zatwierdzenie rządowe swego stowarzyszenia, zgrupowali się w dniu wczorajszym wieczorem w lokalu restauracyi Dahlhowej w celu wyboru członków komitetu zarządzającego. Zabrzycał i dotychczasowy kierownik towarzystwa, pan Ledwochowski, odczytał agromadzonem tę część ustawy, która się tyczy obowiązków członków komitetu, poczem rozpoczęły się wybory, rezultat których jest następujący: Na prezesa stowarzysze-

matki zwiędziła mały sad, gdzie niedgdy lubiła pielegnować i zrywać kwiaty, następnie poszła nad rzekę i spacerowała aż do śniadania.

Siadając przy stole naprzeczniak męża i obok córki, spytała, chcąc poznać ich zdanie:

— Czuję się dziś cokolwiek lepiej. Muszę być mniej blada.

Hrabia odparł:

— O! jeszcze bardzo źle wyglądasz. Serce jej się ścisnęło i chęć rozplakania się zrosiła wilgocią jej oczy; przyzwyczaila się już do płaczu.

Aż do wieczora, nazajutrz i dni następujących, bądź gdy myślała o matec, bądź o sobie, tianie musiała co chwila łkania, które ją dusiły w gardle i napływały do oczów, ale by nie pozwolić im popłynąć i szkodzić cerze, wstrzymywała je i nadludzkim wysiłkiem woli kierując myśl w inną stronę, panując nad nią, oddalając od troak swoich, usiłowała pocieszyć się, rozerwać i nie myśleć już o smutku, by odzyskać zdrowie i dobrą cerę.

Nadewszystko nie chciała powracać do Paryża i widzieć Oliwiera, nim przyjdzie do siebie uprzednio. Rozumiejąc, iż zamądto schudła, że ciało kobiet w jej wieku powinno być pełnem, by zachowało świeżość, pragnęła nabrać apetytu, spacerując po parku i sąsiędnich lasach i jakkolwiek wracała zmęczona, a nie głodna, zmuszała się do jedzenia.

Hrabia, chcąc wracać do stolicy, nie rozumiał jej uporu. Ostatecznie oświadczył, że jedzie sam, a hrabina wróci, kiedy zechce.

Nazajutrz otrzymała depeszę, oznajmującą przyjazd Oliwiera Bertina. Ogarnęła ją chęć ucieczki, tak się oba-

nia jednogłośnie prawie wybranym został fabrykant pan C. A. Mayerhoff, wiceprezesem pan Ledwóchowski, kapitanem został tryumfator z wyścigów warszawskich pan Binder, jego pomocnikami Mayerhoff, syn, i Długoszewski, sekretarzem p. Emil Ernst, jego pomocnikiem pan Milker, kasyerem p. Dörner, gospodarzem p. Tydeński, wreszcie lekarzem towarzystwa p. Krukowski. Posiedzenie odbyło się w obecności prezydenta miasta. Radzono później nad wynajęciem stosownego lokalu dla klubu, w którym mogłyby odbywać się posiedzenia komitetu, zebrania ogólne członków, a także czasami wieczorki tańcujące i koncerty.—Najwięcej sensacyjnym przedmiotem rozmów dla mieszkańców naszego miasta, jest obecnie skazanie tutejszego fabrykanta pana Rudowskiego na areszt trzytygodniowy, za przestępstwo przeciw prawu fabrycznemu o pracy małoletnich. Sprawa ta w drodze apelacji rozbięta jeszcze będzie w zjeździe sędziów pokoju.

(—) Sprostowanie. W kronice „Zmiana w urzędach”, pomieszczonej w numerze wczorajszym, wydrukowano błędnie: „w m. Łodzi”, zamiast: „w m. Łasku”.

KRONIKA.

Warszawa.—W uniwersytecie warszawskim przystąpi do doktoryzacji w nadchodzącą sobotę lekarz p. Światłowski, inspektor fabryczny okręgu warszawskiego. Za temat do rozprawy, mającej posłużyć do uzyskania stopnia doktora medycyny, p. S. bierze swą pracę p. t. „Sanitarny stan robotnika fabrycznego w Królestwie Polskiem i w Malorosyi”.

— „Tygodnik powszechny” po długiej przerwie, został wskrzeszony w nowej formie, pod redakcją znanego i cenionego poety i nowelisty Wiktora Gomułkiego. Tak zewnętrzna forma, jak treść i imionami współpracowników zapowiada się nader obiecująco, wdzięcznie i sympatycznie. Ozdobiony rysunkami lepszych naszych artystów-rysuników i malarzy, zawiera w pierwszym numerze swoim nieznaną wiersz Słowackiego o podniosłej myśli, utwory Gomułkiego, Konopnickiej, Rodziewiczówny, zasłużonego na polu dziennikarskim Ludwika Jenikego, Czesława Dygasiniego i innych.

— Wyszedł z druku Kalendarz „Wiek” na r. 1889.

— W salonie Krywulca, w grudniu będzie otwarta wystawa dzieł sztuki ze zbiorów prywatnych.

— Gmach towarzystwa sztuk pięknych już odrestaurowany.

— Sąd okręgowy warszawski do rzędu adwokatów przysięgłych zaliczył pp. Szczekowskiego, Johna i Wojskiego.

— Na skwerze, naprzeciw kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, stanie brązowy posąg N. P. Maryi Łaskawej dłuta artysty rzeźbiarza p. Pruszyńskiego.

— Biblioteka warszawskiego towarzystwa ogrodniczego została powiększona przez kupno księgozbioru po s. p. Osterlofe.

— Pod kierunkiem p. Roszkowskiej powstaje w Warszawie nowy zakład frebrowski i rozmów w językach ruskim, francuskim, niemieckim i angielskim.

— Istniejąca przy II-jej sekcji tow. powiała pierwszego spojzenia Oliwiera. Wolałaby zacząć jeszcze ze dwa tygodnie. W przeciągu tygodnia, dbając o to, można zupełnie zmienić twarz, skoro kobiety, nawet młode i zdrowe, pod najdrobniejszym wpływem zmieniają się z dnia na dzień. Ale myśl ukazania się w pełnym blasku dnia, w polu, przed Oliwierzem wśród sierpniowego słońca obok Anety, tak świeżej, zanepokojona ją do tego stopnia, że postanowiła natychmiast nie chodzić na kolej i czekać go w północnym swego saloniku.

Poszła do swego pokoju i zaczęła rozmyślać. Ciepły powiew poruszał od czasu do czasu firankami. Spiew ptaków przepielniał powietrze. Nigdy jeszcze nie czuła się tak smutną. To nie była ta rozdzierająca boleść, która zraniła, rozdarła jej serce, zmiładziła ją wobec bezdusznego ciała starej ukochaney matki. Boleść ta, która uważała za wieczną, w przeciągu dni kilku zmniejszyła się do bolesnego wspomnienia; ale teraz czuła, że tonie w głębokiej fali melancholii, dokąd pogrążała się bardzo powoli i skąd wydstać się już więcej nie miała.

Miała chęć wyplakania się, chęć niepokonaną, lecz jednocześnie nie chciała plakać. Skoro tylko czuła wilgoć pod powiekami, ocięrała szybko oczy, wstawiała, chodząc, spoglądała na pokój, na gęste korony drzew i kłuki czarne, przerywane swym powolnym lotem błękit niebios.

Potem stawała przed lustrem, osądzała się jednym spojrzaniem, zmywała ślad bzy, dotykając kącika oczu puszkiem z pudrem i spoglądała na zegarek, starając się odgadnąć w jakim punkcie drogi mógł być Przybywajcy.

pierniania przemysłu i handlu stacya meteorologiczna, nanowoo zaczęła wydawać miesięczne sprawozdania ze wszystkich takichże stacyj w naszym kraju; ostatnie sprawozdanie meteorologiczne obejmuje obserwacye za styczeń, luty, marzec i kwiecień r. b.

— Kancelarya Muzeu przemysłu odbiera liczne deklaracye przesytek na wystawę sztuki starożytnej i nowożytnej, która zapowiada się obficie i świetnie i tak: p. Augustowa hr. Potocka oddaje cale zbioru wilanowskie; ze wszystkimi zbiorami swemi występuje orynacya hr. Krasinski; JE. ks. arcybiskup Popiel daje swe prywatne i archidiebralne zbioru. Spodziewane są zabytki częstochowskie i wiele bardzo innych.

— Przy szpitalu dla obłąkanych w Tworzech powzięto zamiar wybudowania powilon dla nieleczalnych idiotów.

Petersburg.—Dzienniki petersburskie przestrzegają podróżnych przed bandą usypiaczy, grasującą na kolejach żelaznych w guberniach wewnętrznych. — „Usypiacze” przy pomocy narkotyku znieuczulają, a następnie okradają podróżnych.

— Zbiór rozporządzeń senackich podaje wyrok kasacyjnego departamentu karnego, nakazujący wydziałom karnym sądów przyjmować podania i skargi, choćby przekład podpisu w języku obcym nie był poświadczony.

— Ministerym sprawiedliwości poleca, aby sędziowie o wszystkich osobach, skazanych z art. 98 ust. o karach, zawiadamiali ich zwierzchników, o ile osoby te pełnią służbę państwową.

— „Riżki wiestnik” pisze, że w sferach rządowych powstał projekt zreformowania zakładów naukowych żeńskich w kraju nadbałtyckim.

— Na wiosnę ma być urządzona wystawa gołębi i przedmiotów gołębiowego sportu.

— „Tydzień” piotrkowski dowiaduje się o projekcie zmniejszenia ilości izb skarbowych do pięciu.

— W Płocku w tunie tamtejszym poświęcono w tych dniach pomnik dla s. p. ks. biskupa Borawskiego.

— Zdemaskowano oszustkę, która pod pozorem, że jest doktorką i leczy radykalnie wszelkie choroby, rozpoczęła praktykę, wyzszykując latwowiernych.

— W Karczewie pod Otwockiem w dniu 1 października odbyło się poświęcenie pomnika dla s. p. Józefa Spornego.

— W Poznaniu w koszarach wojskowych nastąpił wybuch 5,000 naboju karabinowych.

— Osuszenie błot poleskich, według informacji gazety „Petersb. wiadomości”, dokonane będzie w roku bieżącym na obszarze z górą dwa milionów dziesięcin.

ROZMAITOŚCI.

× **Rozwój telefonów.** Pod względem doskonałości sieci telefonicznej pierwsze miejsce zajmują Niemcy, które, w tej mierze mają pierwszeństwo nawet przed Ameryką północną, kolebką telefonów. Znajdują się tam 164 miasta zaopatrzone w stałe telefoniczne. W Berlinie sieć telefonów liczyła z końcem roku ubiegłego 8,597 abonentów, podczas gdy w tym samym czasie New-York posiadał ich tylko 7,902, Paryż, 5,330, Londyn 4,596, Wiedeń 1,200. W tych dniach oddano do użytku publicznego linie telefoniczne Wiedeń-Praga.

Jak wszystkie kobiety, pogrążone w zmartwieniu bądź urojenem, bądź rzeczywistością, przywiązana była do niego bez pamięci. Czyż nie był on dla niej wszystkim, wszystkim, więcej niż życiem, wszystkim czem może się stać istota, którą kochamy wyłącznie przy nadchodzącej starości!

Nagle usłyszała zdala trzaskanie z bicza podbiegającego do okna, i ujrzała faeton, okrążający trawnik. Siedzący obok Anety, w głębi, Oliwier poruszył chustką, ujrawszy hrabinę, a ona odpowiedziała skinieniem obu dłoni. Poczem zeszła, z bijącym sercem, ale już szczęśliwa, drżąc z radości, widząc go, mogąc z nim mówić.

Spotkali się w przedpokoju, przeddrzwiami salonu.

Otworzył ramiona w uniesieniu i wzruszonym głosem rzekł:

— Ach moja ty biedaczko, pozwól się unieść.

Zamknięta oczy, pochyliła się, przytuliła do niego i podając oba policzki, szepnęła mu do ucha: „Kocham cię”.

Oliwier, nie puszczając rąk jej, spojrzął na nią:

— Pokaż tę smutną twarzyczkę. Czuj, że siły ją opuszczają.

Oliwier zaczął znów:

— Przybiadała troszeczkę, ale to nie szkodzi.

Wyjąkała tylko:

— Ach mój jedyny, drogi przyjacielu nie znajdując innych słów.

przebiegającą 310 kilometrów. Linia ta ma być przedłożoną do Czech północnych. Przed kilku tygodniami rozpoczęto budowę połączenia telefonicznego pomiędzy Wiedniem a Budapesztem, przez Bruck nad Litawą wzdłuż węgierskiej kolei państwowej. Linia ta ma być oddaną do użytku publicznego z d. 1 listopada roku bieżącego.

× **Kongres** w kwestyi ukrócenia handlu niewolnikami, który zebrać się miał w Brukseli dnia 15 października, został odłożony, na żądanie kilku państw, w celu dokładniejszego przygotowania się do rozpraw w tym przedmiocie.

× **Paryż** daje wielką zabawę na rzecz obywateli w Antwerpii. Król włoski przesał 8,000 franków dla rodzin, pozostałych po ofiarach katastrofy.

TELEGRAMY.

Petersburg 1 października. (Ag. półn.). Ogłoszone zostało Najwyższe zatwierdzone rozporządzenie komitetu ministrów, że od okowity tak oczyszczonej, jak nieoczyszczonej a wypalonej do dnia 30-go czerwca 1889-go roku lecz wywożonej za granicę po tym czasie, dokonywał się będzie odliczenie akcyzy w stosunku 5 1/2%. — Na d. 4 b. m. naznaczony został w karnym kasacyjnym departamencie senatu, z udziałem przedstawicieli stanów, rozbiór sprawy byłego prezesa sądu okręgowego talskiego, rady stanu Kokołowa i komisarza sądownego tegoż sądu Prusakowa, oskarżonych o fałszerstwo, roztrwonienie i nadużycie władzy.

Moskwa 1 października. (Ag. p.). Wczoraj w teatrze Wielkim odbyło się 50 jubileuszowe przedstawienie opery Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin”. Na przedstawieniu robiono owacye kompozytorowi i wykonawcom.

Wiedeń 1 października. (Ag. p.). Cesarz Wilhelm spodziewany jest w Konstantynopolu 19 października. Wielki wezyr powita go w Dardanelach.

Rostow nad Donem, 2 października. (Ag. półn.). W Meranie zmarł w dniu 30 z. m. Bajkow, głowa miasta.

Paryż, 2 października. (Ag. p.). Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz, wyjechał do Biarritz.

Belgrad, 2 października. (Ag. p.). Młody król nie widział się jeszcze z królową Natalią; stan ten tłómaczy list Milana, który zabronił synowi odwiedzać matkę, lub też przyjmować jej wizyty.

Sofia, 2 października. (Ag. p.). Na skutek starań ministra sprawiedliwości, skazani na dziesięciodniowe zamknięcie w więz. b. minister Radostaw i Iwanczew, zostali uwolnieni.

Berlin, 2 października. (Ag. p.). Sejm państwa zwołano na dzień 3 listopada r. b.

Szweryn, 2 października. (Ag. p.). Wczoraj o godzinie 1 1/2 po południu, przybyła tu świta niemieckiego cesarza i w towarzystwie świty wielkiego księcia wjechała uroczysto do miasta.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 2 października. Wskle kr. term na Berlin (2 d.) 47.80 żąd., 47.35, 37 1/2, 40, 45 kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) 93 1/2; Paryż (10 d.) 38.82 1/2; Wiedeń (8 d.) 81.50 żąd., 81.30 kup.; 4% lisy likwid. Król. Polak. dnio 87.75 żąd.; małe 87.30 żąd.; 5% pożyczka wachodnia II em. 99.65 żąd.; 4% poz. wewnatrzna z 1887 r. 83.85 żąd.; 5% lisy zastawne ziemskie I-jej sor. 97.00 żąd.; III ser. lit. B 95.55 żąd., 95.30 40 kup.; 5% lisy zastawne m. Warszawy I 98.50 żąd., II 98.25 żąd., III 95.00 żąd., IV 94.65 żąd., 94.30 40 kup.; V 94.50 żąd., 94.25 30 kup. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2 1/2%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5 1/2%. Wartość kuponu z potr. 5%; lisy zastawne ziemskie 131.6, warsz. I i II 1.3, Łodzi 199.2, lisy likw. 127.7, poz. premiova I 10.4, II 25.—

Petersburg, 2 października. Wskle na Londyn 95.90, II pożyczka wachodnia 96 1/2, III pożyczka wachodnia 99 1/2, pożyczka z 1884 r. —, 4 1/2% lisy zastawne kredyt. ziemskie 149.50, akcyje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 256.50, petersburskiego banku dyskontowego 670, banku międzynarodowego 637, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 2 października. Banknoty ruskie zaraz 211.20, na dostawę 210.25, weksle na Warszawę 210.95, na Petersburg kr. 210.70, na Petersburg dl. 207.50, na Londyn kr. 20.48, na Londyn dl. 20.26, na Wiedeń 170.75, kupony celne 323.75, 6% lisy zastawne 62.25, 4% lisy likwidacyjne 57.50, pożyczka ruska 4% z 1889 r. 92.50, 5% z 1884 r. —, 4% z 1887 r. 55.40, 6% renta złota 113.50, pożyczka wachodnia II em. 64.30, III em. 64.25, 5% lisy zastawne ruskie 104.40, 5% pożyczka premiova z 1864 roku 371.00, taksz z 1866 r. —, akcyje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 214.75, akcyje kredytowe anstryackie 181.40, akcyje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowego —, dyskonto niemieckiego banku państwa 3% prywatne 3 1/2%.

Londyn, 2 października. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 90 1/2, 2% Konsola angielskie 96 1/2.

Warszawa, 1 października. Targ na plac Witkowskiego. Paszenica su. ord. —500, psra i dobra —, —, biała 620—, wyborowa —, —, żyto wyborowe 480—505, srodnie —, —, wadliwe —, —, jęczmień 2 i 4 o rzpd. —500, owies 270—300, gryka —, —, rzepik letni —, zimowy —, —, rzepak raps zim. —, —, groch polny —, —, cukrowy —, —, fasola —, —, sa korzec, kassa jaglana —, —, olej rzepakowy —, —, linsny —, —, za pud.

Dowiesno pszenicy 800, żyta 400, jęczmienia 400, owas 300, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 2 października. Okowita 78 1/2, z akcyzą po k. 9 1/2%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt skąd. za wiadro kop. 844—848, za garn. 275—276. Szynki za wiadro kop. 857—860, za garniec 279—280 kop. (z dod. na wysch. 2%).

Petersburg, 1 października. Żół w miejscu 47.00, Paszenica w m. 10.25, żyto 6.60, owies w m. 4.25, Konopie w m. 45.00, Stenmie linsne w m. 13.25, Mgla.

Berlin, 2 października. Paszenica 180—192 na wrz. —, —, na kw. maj 194.25, żyto 162—163, na wrz. —, —, na kw. maj 183.25.

Liverpool, 1 października. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 7,000 bel, z tego na spaluczye i wywóz 500 bel. Nieręgulowana. Middling amerykańska: na październ. 5 1/2%, sprzedawcy, na październ. list. 4 1/2%, sprzedawcy, na list. grudz. 5 1/2%, nabywcy, na grudz. stycz. 5 1/2%, nabywcy, na st. luty 5 1/2%, nabywcy, na luty marz. 5 1/2%, nabywcy, na marz. kw. 5 1/2%, cena, na maj czerw. 5 1/2%, sprzedawcy.

Hawre, 2 października. Kawa good average Santos na grudz. 98.50, na marzec 97.75, na maj 96.25, Nieregulowana.

New-York, 1 października. Bawełna 10 1/2, w N. Orleansie 10 1/2.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 2	Z dnia 3
Zadano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47.60	47.60
na Londyn za 1 £.	9.63	9.63
na Paryż za 100 fr.	38.62	38.65
na Wiedeń za 100 d.	81.50	81.30
Za papiery państwowe		
Lisy likwidacyjne Kr. Pol.	87.75	87.75
Ruski pożyczka wachodnia	99.65	99.50
4% poz. wewnz. r. 1887	83.85	83.85
Lisy zast. ziem. Seryi I	97.—	97.—
„ „ „ Seryi II	95.55	95.55
„ „ „ Seryi III	95.—	95.—
Lisy zast. m. Warsz. Ser. I	98.50	98.50
„ „ „ Seryi II	95.—	94.50
„ „ „ Seryi III	—	95.50
„ „ „ Seryi IV	—	95.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	211.20	211.—
„ „ „ na dostaw.	210.50	210.50
Dyskonto prywatne	3 1/2%	3 1/2%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Malżeństwa zawarte w dniu 2 października
W parafi katolekłej —
W parafi ewangelickiej —
Starozakonni —
Zmarli w dniu 2 października:
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt —, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Antoni Mielczarek, lat 44.
Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt —, dorosłych 3: w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Karol Hirsch, lat 63, Blabeta Frölenberg, lat 71, Natalia Fleigelsen, lat 38.
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZNYCH

Hotel Polski. Jakobi z Łęczyca, Malinowski, Finkelkraut, Wędrzewski z Warszawy, M. Myśliborski z Pabianie, M. Reichert z Kalisza, A. Kulas z Orpizowa, Halackiewicz z Przeczai.

Hotel Mauterfel. Spynkowiec, Gaberel, Snowerd, Leonar z Paryża, Kusko z Zduńskiej-Woli, Eukaszenko z Odessy, Bycher z Rygi, Poznański z Warszawy, Stokowski z Petersburga, Horst z Rygi, Hacke, Sitte z Florencyi.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi	GODZINY I MINUTY					
	8:40	10:15	4:35	8:50	10:30	
przychodzą:						
z Łodzi odchodzą:	6:10	7:45	1:05	5:55	9:30	
przychodzą:						
do Kolnszek	7:10	8:46	2:15	7:05	10:40	
„ Skierniewic	8:46	9:46	4:32	8:24		
„ Warszawy	11:05		6:45	10:20		
„ Aleksandrowa	1:35		8:40			
„ Piotrkowa	9:52	2:40	10:25	12:41		
„ Granicy	2:25	9:—		4:50		
„ Sosnowca	2:45	9:37		4:50		
„ Tomaszowa	10:15			1:40		
„ Bzina	2:01			4:48		
„ Iwanogr. (zwaz. „Dąbrowy”)	6:—			9:58		
„ Petersburga	8:24		10:08			
„ Moskwy	11:23					
„ Wiednia	5:32	7:52		4:37		
„ Krakowa	5:27			7:52		
„ Wrocławia	9:48			10:16		
„ Berlina	6:54	7:01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do godziny 6-jej rano.

Maksymilian Glücksberg
ADWOKAT PRZYSIĘGLY
począł do Warszawy, Nicała Nr. 42.
Sprawy cywilne i karne. 1624—3—2

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W sobotę, d. 5 października 1889

Dwór we Władkowicach

Komedia w 4 aktach, oryginalnie napisana, przez Zygmunta Przybylskiego.

Straż ogniowa ochotnicza Łódzka

W niedzielę, dnia 6 października 1889 r. o godz. 6 1/2 rano

Ćwiczenie

3 oddziału przy domu rekwizytowym 2-go oddziału.

NACZELNIK straży ogniowej ochotniczej Łódzkiej.
1657-2-1

Piwo z Helenowa

nad którego dobrocią w sezonie letnim unosiło się znawcy, wydawane jest na kufle

w restauracji

„Villa Mignon, Pasaz Meyera.”
1640-0-2

Do 4 letniej panienci poszukuje się

BONY

uzdolnionej do sycia, na wyjazd za granicę. Znajomość języka francuskiego jest pożądana. — Blizsza wiadomość u pana M. Silbersteina, ulica Piotrkowska. 1637-3-3

PRACOWNIA

ubiorów damskich

warszawskiej modystki

Julii Pawłowskiej
róg Widzewskiej i Cegielnianej, dom Starka № 132, drugie piętro, wejście od Cegielnianej.
1631-3-3

POTRZEBNE ZARAZ za dobrem wynagrodzeniem

PANNY staniczarki

do pracowni **Józefy Kowalewskiej**, przy ulicy Piotrkowskiej w domu W-go Ed. Kindermanna № 85. 1648-3-1

POTRZEBNE są

PANNY podręczne

do OKRYĆ. Ulica Piotrkowska № 26

M. Przeradzka.

TAMŻE PRZYJMUJĄ się

FUTRA damskie do roboty.

1650-3-1

DO PRACOWNI SUKIEN DAMSKICH

Julii Pawłowskiej

potrzebne są zaraz

PANNY

zdolne i podręczne. Róg Widzewskiej i Cegielnianej w domu Sztarka, mieszkania № 132. 1644-2-1

Wielki wybór luster,

Kryształowych w ramach i bez ram, kosełek z marmurowymi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego
291-0 **Ludwika Henig.**

Zaginął paszport,

wydany z gminy Grabowo, powiat łęczycki, na imię Mikołaja Ulińskiego. Łaskawy znalazca zechce go złożyć w tutejszym magistracie.
1651-1-1

Zaginął kwit

wydany z tutejszego magistratu na imię Sławy Raszelbacha na złożony w tymże magistracie paszport. Łaskawy znalazca zechce go złożyć w administracji Dziennika.
1654-1

W dniu 4 (16) października r. b., w sali posiedzeń Zjazdu Sędziów pokoju w Łodzi, w drodze działów po Szczepanie i Emilii małżonkach Bocheńskich odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości w m. Łodzi, przy ulicy Zachodniej pod № 54, jak również placów przy ulicach Długiej i Pańskiej i gruntów przy drodze Wiązowskiej w polu pół włóczki, na Starem mieście położonych. — Blizsza wiadomość u popierającego sprzedaż Antoniego Chomętowskiego, Adwokata przysięgłego w Łodzi. —1647-1

Zgubiono paszport,
wydany z gminy Żydów, guberni kaliskiej, na imię Stanisława Mech. Łaskawy znalazca zechce go złożyć w magistracie łódzkim.
1649-1

Tłumaczenia do wksli
są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego”.

Rzadka sposobność!
o 15% niżej cen fabrycznych nowe **2 FORTEPIANY** z powodu zwinięcia interesu i jeden mało używany w doskonałym stanie, **do sprzedania.** Wiadomość u cukierni Minora, ulica Piotrkowska № 744. 1630-3-3

Młody i energiczny człowiek
lat 24, posiadający języki polski i ruski poszukuje miejsca. Oferty przyjmuje administracja „Dziennika” pod literami W. E. B. 20 5 5. 1572-3-2

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH J. Podgórskiego.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną klientelę miasta Łodzi i okolicy, iż po przyjeździe do zdrowia, przyjmując obstarunki jak dawniej, przymem zawiadamiam, iż magazyn mój zaopatrzony na nadchodzący sezon, w wielki wybór towarów krajowych i zagranicznych najnowszych deseni z pierwszorzędných fabryk; garnitury wyrabiam podług najnowszych zornali. Wykończenie staranne i punktualne, po cenach bardzo przystępnych.
Z poważaniem **J. Podgórski,**
1645-3-1 ul. Dzielna czyli Kolejna N. 1355.

CYRK
HOUCKE & GABERELA
w Łodzi,
ulica Zawadzka, za hotelem Manteuffla na placu pana Strenga,
codziennie przedstawienia z nowym programem. Początek o godzinie 8 wieczorem.
W niedzielę DWA Przedstawienia
Początek 1-go przedstawienia o godzinie 4-ej po południu, 2-go o godzinie 8-ej wieczorem. 1652-1-1

Warszawskie BIURO TECHNICZNE
INŻYNIERA-TECNOLOGA
A. Pezachowicza,
Mechanika Rządów Gubernialnych suwalskiego i łomżyńskiego.
WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.
W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specjalne obmrowywanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełnie zużytkowanie paliwa.
UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.
REPREZENTANT na Łódź i okolice
C. Taube
Zawadzka Nr. 48. 370-100-0

AKCYJNE TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE „Lilpop Rau & Loewenstein”
ODDZIAŁ ELEKTROTECZNICZNY
Wylączna reprezentacja firmy **Allgemeine Electricität Gesellschaft** dawniej „Niemieckie Towarzystwo Edlsona” w Berlinie poleca najtańsze i najtrwalsze **LAMPY ŻAROWE**
Podejmuje się kompletnych urządzeń dla oświetlenia elektrycznego lampami łukowymi i żarówkami i elektrycznej transmisji siły. Cenniki i kosztorysy wysyła na żądanie bezpłatnie. Zamówienia i obstarunki przyjmują:
w Warszawie: Zarząd Towarzystwa przy ul. Książęcej
w Łodzi: Agent Towarzystwa Albert Krabler. 730-4-2

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE
towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia na życie
NEW-YORK
(NEW-YORK LIFE INSURANCE COMPANY)
założone w 1845 roku.
Kapitał Gwarancyjny, najzupełniej zrealizowany, wynosi w dniu 1 stycznia 1889 roku:
rs. 183,595,086.
Towarzystwo złożyło do Banku Państwa rs. 500,000 tytułem kaucyi (w listach pożyczki wewnętrznej z roku 1887, wartości nominalnej **600,000 rs.**)
Towarzystwo **wpłaca miesięcznie** do Banku Państwa **30% ogólnej sumy składek** otrzymanych z ubezpieczeń, w Cesarstwie i Królestwie zawartych; zaś w końcu roku, po dokładnem obliczeniu funduszu rezerwowego, Towarzystwo dopłaca resztującą kwotę.
Fundusz gwarancyjny i zyski, są **WYŁĄCZNĄ WŁASNOŚCIĄ** ubezpieczonych.
Wypłata ubezpieczonych kapitałów następuje albo w Dyrekcji Głównej na Rosyę w Petersburgu, Newski Prospekt 26, albo w Oddziale Warszawskim, lub też przez agenta miejscowego.
Aresztów na polisy Towarzystwo nie przyjmuje.
Czynności Towarzystwa w Cesarstwie i Królestwie podlegają ustawicznej kontroli Rządowej.
Wszelkich objaśnień udziela **Biuro Towarzystwa w Warszawie, Plac Saski Nr. 5, a w Łodzi Pasaz Meyera.**
DYREKTOR Głównego Oddziału na Królestwo Polskie i Kraj Zachodni **K. RADKIEWICZ.**
Główny Agent na Łódź i Okolice **C. Laska.**
1646-0-1

NIE MA BÓLU ZĘBÓW
KTO UŻYWA
Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów
Opactwa w Soulac (Gironde)
wylączony w roku 1373 przez pryncera Piotra Bouraand
Nagrodzony złotymi medalami w Brukseli 1850 r. i w Londynie 1861
Codzienne nżycie kilku kropeł tego zbawionego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białosć, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedynne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.
Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.
Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materiałów aptecznych. Agent główny **Seguin, Bordeaux 106 & 108 Croix**
W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia
Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.
wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez **Stefana Kossutha,**
Dyrektora zakładów żyrardowskich Hiellego i Dittricha;
PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW
Książki fabryczne
do zapisywania małoletnich robotników, oraz **KSIĄŻKI**
do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.
Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,
oraz wszelkie druki i książki **dla sądów pokoju i gminnych.**